Nr. 8. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 15 kwietnia 1929 r. Rok II.

SZCZĘŚĆ BOŻE!
KRONIKA PARAFJALNA
DWUTYGODNIK

Cóż należy powiedzieć o Misjach?

Od 16 — 25 marca trwały u nas Misje. Pierwszy raz w naszej parafji. Z obawą i lękiem organizowałem te wielkie „manewry„ duchowe.

Wiedziałem bowiem, że w Zagłębiu nietyle duch co materja święci tryumfy. A jednak?

Cóż za miła niespodzianka!

Kościół formalnie oblężony przez cały czas Misji.

Na naukach stanowych dla młodzieży dorosłej — zjawiło się samych młodzieńców pół kościoła; mężczyzn przyszło daleko więcej.

A teraz co do spowiedzi św. Otóż w czasie Misji wyspowiadaliśmy przeszło 4 tys. osób.

Tyle kartek oddano przy spowiedzi.

Od rana do późnej nocy, bo do godz. 11-ej i 12-ej nieraz siedzieliśmy w konfesjonałach.

Za to Bogu niech będą dzięki!

Były to wielkie cuda łaski Bożej — niewidoczne, ale jakież mające znaczenie dla duszy ludzkiej, dla społeczeństwa, dla całej nawet ludzkości.

Księża Misjonarze byli zachwyceni zachowaniem się parafjan w czasie Misji i uczęszczaniem na nauki pomimo niewygód licznych — nic też dziwnego, że wywieźli jak najlepsze wspomnienie z naszej parafji.

Obecnie w listach do mnie pozdrawiają Czcigodni Ojcowie Misjonarze Was wszystkich i piszą, żeście się głęboko, Sz. Parafjanie, zapisali w Ich sercach.

Jak to miło dla mnie słyszeć takie zdanie o Was, moi drodzy.

W czasie pobytu u nas — w porze obiadowej zjechali ks. ks. Misjonarze na dół — na kop. „Juljusz". Poraz pierwszy w swem życiu przyjrzeli się pracy górnika polskiego i byli ujęci grzeczną i uprzejmą postawą spotykanych po drodze pracowników podziemi.

Na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie p. Zawiadowcy Czaplickiemu oraz p. inż. Zajączkowskiemu za łaskawie udzielone informacje dotyczące historji kopalni, pokładów węgla oraz za dokładne zapoznanie Gości z pracami na dole. Co się tyczy dołu, to najlepiej zwiedziliśmy „filar" p. Jeziorowskiego z Pekinu, który nadzwyczaj grzecznie opowiadał o swoich pracach na wspomnianym „filarze".

Na tem również miejscu chcę podziękować p. nadszt. Smolarskiemu za życzliwość ujawnioną w czasie Misji — p. Podmagórskiemu za dzielną komendę nad oddziałem umundurowanych braci — górników, oraz samemu „oddziałowi" pracowników podziemi, którzy tak licznie przybyli na zakończenie uroczystości, niosąc swe złote serca oraz upominki z węgla dla OO. Misjonarzy.

Podkreśliliście przez swą obecność specjalny charakter naszej parafji — jako placówki górniczej — a kto się lepiej Wam przyjrzał, posłuchał waszych z serca płynących a prostych przemówień — a kto odczuł poszum waszych pióropuszy — miał chwilę niezapomnianą, miłą w swem życiu.

W związku z upominkami z węgla — poczciwemu p. Bronickiemu składam podziękowanie.

Tak więc w ogólnych zarysach przesunęły się chwile pamiątkowe z okazji Misji.

Pozostało nam odrodzenie dusz, miłe wspomnienie, uciszenie skołatanych sumień i ten piękny krzyż dębowy przed kościołem jako symbol naszych wysiłków, naszych prac i naszego życia.

Za krzyż — Szan. Dyrekcji Tow. składam uprzejme podziękowanie.

Z krzyżów misyjnych przy kościołach nasz dębowy przedstawia się bardzo ładnie-ma cechę trwałości i tak mu dobrze na tle kościoła, wśród otaczających go młodych drzew, które jeszcze będą trwać przez długie, długie lata.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć jeszcze o jednej rzeczy.

Niektórzy ze znajomych pytali mię, w jaki sposób pokryję koszta, złączone z Misjami, koszta bądź co bądź dość znaczne jak na nasze warunki.

Otóż o to mię głowa wcale nie bolała.

Ja już znam Was Sz. Parafjanie, i Waszą ofiarność.

Oznajmiam przeto z radością, że bez zachęcania Was do ofiar, bez specjalnych próśb złożyliście na tacę od 16 — 24 marca, a więc przez 2 niedziele w czasie Misji 500 zł. (pięćset) i to drobnemi datkami, bo tylko 3 banknoty były po 5 zł. i coś 10-12 po 2 zł. - reszta to drobne ofiary, ale jakże liczne, jeżeli utworzyły 500 zł.

Ponieważ ks. ks. Misjonarze z ofiar ludzi dobrej woli utrzymują gimnazjum w Toruniu i tam wznoszą obecnie piękny gmach gimnazjalny więc z tego powodu prosiłem ks. ks. Misjonarzy, by te 500 zł. złożone przez Was, przyjęli na rzecz swego gimnazjum.

Oprócz tego rodziny urzędnicze kol. „Juljusz" złożyły dla ks. ks. Misjonarzy 100 zł. — a rodziny urzędnicze kol. „Kazimierz 119 zł.

Za wszystkie te ofiary złożone w kościele i na kolonjach w imieniu O. O. Misjonarzy i swojem najserdeczniejsze „Bóg zapłać."

Co się tyczy mnie — pokryłem koszta przejazdu do nas i z powrotem (200 zł.) oraz miałem możność dać skromną gościnę przez 10 dni trwania Misji.

Jak widzicie, łatwo przechodzą u nas nawet kosztowne i zakrojone na szerszą skalę imprezy — ale nic dziwnego, przy ogólnem poparciu ogółu, przy dobrym nastroju wiele rzeczy da się przeprowadzić.... bo duch jest wszystkiem, a materja niewiele znaczy.

Chwilowe zmartwienie w czasie Misji.

Przyszło to zmartwienie z Grabocina — z kamienic.

Było tak. 16 marca tego samego dnia kiedy przyjechali O. O. Misjonarze, zgłasza się do mnie pewien parafjanin i powiada mniej więcej w ten sposób:

Przynoszę tu ładny „kwiateczek" z Grabocina i podał mi przytem kawałek papieru. Patrzę, przecieram oczy — czy mnie nie mylą i otóż ze zdziwieniem dowiaduję się, że Tow. Czytelni w Grabocinie dn. 19 marca urządza W. Zabawę Taneczną, na którą zaprasza członków, znajomych i sympatyków.

Zrobiło mi się gorąco. Myślę sobie, to skandal — bo proszę: Wielki Post, niedziela Męki Pańskiej, w kościele obrazy i krzyże zasłonięte na znak smutku i żałoby, w parafji — Misje św. a w Grabocinie zabawa taneczna.

Nie tracę jednak nadziei — bo zawsze wierzę w dobrą wolę ludzką.

Jadę więc na Grabocin do kamienic. Dowiaduję się kt jest prezesem „Oświaty" Mówią mi że niedawno były wybo y nowego Zarządu i na prezesa obrano p. Franciszka Kurka z dużych kamienic w Grabocinie.

Mając tę wiadomość, wchodzę do mieszkania p. Kurka

W kuchni zastaję żonę z dziećmi — zdziwieni mocno, co księdza spowadziło do nich w porze niezwykłej, bo przed południem.

Po krótkiej rozmowie z domownikami wchodzę do pokoju, w którym p. Kurek odpoczywał po dniówce nocnej.

I zaczęła się „Konferencja" Prezes w łóżku, a proboszcz na na krawędzi tegoż łóżka.

Ja, jako duszpasterz zakładam uroczysty protest z powodu zamierzonej zabawy tanecznej — prezes z początku broni swoje stanowisko - w końcu oświadcza, że prawdą jest, że to jakoś tak niewyraźnie urządzać zabawę w Poście i w czasie Misji — no ale cóż zrobić, kiedy wszystko przygotowane do zabawy, jest pozwolenie od władz, zaproszenia rozesłane i t. d.

A wtedy ja na to: p. Kurek, nie mam czasu na długą rozmowę, bo mam gości, ks. ks. Misjonarzy u siebie w domu, jednak odwołuję się do waszych sumień chrześcijańskich, zróbcie jak, jak wam sumienie każe.

I pożegnawszy rodzinę Kurków, odjechałem. Było to w sobotę dn 16 marca.

W poniedziałek 18 marca przychodzi do zakrystji córeczka p. Kurka i oddaje mi list od swego ojca.

Czytam z radością: Zabawę taneczną odwołujemy.
podpisano (**Franciszek Kurek prezes**).

A więc i tym razem nie zawiodłem się na dobrej woli ludzi.

Prawda, każdy może zbłądzić, bo jest ułomny, jednak człowiek rozumny, o ile nie ma złej woli — pozwoli sobie wytłumaczyć, że postępuje nieodpowiednio i w porę zawróci z obranej przez siebie drogi.

Zarząd Czytelni w Grabocinie przez odwołanie zabawy tanecznej dowiódł, że prawo kościelne i tradycje naszego narodu szanuje i stoi nadal na stanowisku robotnika polskiego, który kulturę chrześcijańską wyssał z piersi swojej matki i tej kultury pomimo wszystko jeszcze nie zatracił.

Za to składam Ci robotniku polski cześć i mocno wierzę, że serce Twoje nie jest jeszcze obojętne na wskazówki naszej Wiary świętej i naszej tradycji narodowej.

A jeszcze słówko do prezesa Czytelni p. Kurka.

Przepraszam Cię, Szanowny Pracowniku, żem Ci przerwał sen, którym się krzepiłeś po ciężkiej swojej pracy na kopalni. Jednak sprawa, nie cierpiąca zwłoki, poniekąd zmusiła mię do tego.

Z żałobnej karty.

Dnia 14 marca odbył się pogrzeb ś. p. Jana Dejwora z Pekinu.

Pracownik dołowy kop. Juljusz przeżył 45 lat. ś. p. Jan pozostawił żonę i 6-ro dzieci, z których najstarsza córka ma 18 lat, a reszta, niestety drobiazg.

Dla żony zmarłego zbliżyły się chwile b. ciężkie. Trzeba teraz wychowywać drobne dzieci i zabezpieczać im los na przyszłość.

Jednak parafjanko Dejworowa, proszę nie upadać na duchu! Jak Bóg pozwoli, to i dzieci się wychowa.

Starsza córka może otrzymać jakie zajęcie — a po 3—4 latach syn dorośnie, który, zapewne, nie odmówi pomocy matce i młodszemu rodzeństwu.

Najtrudniejsze będą 2 — 3 lata najbliższe, bo trzeba będzie utrzymywać się jedynie z wypłaty i drobnych oszczędności, o ile takie się znajdują.

Na trudne chwile życia ślę swoje życzenia

Niech was P. Bóg nie opuszcza!

Dnia 20 marca pochowaliśmy ś. p. Jana Gila z Ostrów.

Zmarł nagle.— Całe szczęście, że w ubiegłym r. ś. p. Jan odprawił sobie spowiedź św. wielkanocną — w przeciwnym razie nie mógłbym go uczcić pogrzebem chrześcijańskim.

Żonie i rodzinie zmarłego ś. p. Jana Gila zasyłam wyrazy współczucia. Niech was Bóg pocieszy w waszym smutku i nieszczęściu.

Jeszcze raz w sprawie drugiej ochronki.

Dnia 6 marca po raz drugi dowiedziałem się, że Sejmik Będziński poważnie myśli o założeniu drugiego przedszkola u nas w parafji.

Obecnie wysunięto jedynie takie żądanie: w kwietniu trzeba przedstawić w Sejmiku kontrakt świadczący o wynajęciu mieszkania pod ochronkę na 3 lata.

Na której kolonji to będzie — to rzecz obojętna. Rozchodzi się tylko o odpowiedni lokal. Więc, rodzice którym zależy na dobrym wychowaniu dzieci, wskażcie jakie mieszkanie (najlepiej podwójne) na którejkolwiek

---

Za świętą sprawę.

Obrazek sceniczny w 1 odsłonie,
z czasów wielkiej wojny.

Napisał **Stanisław Brzechffa** z Ostrów.

Teresa.

O nie, Marjo droga.
Tylko przy tych odgłosach walki, po za wioską
Owładnęła mną jakaś niepojęta trwoga..
I serce moje dziwną zadzwięczało troską.

Marja. (z ekstazą)

Wszak, kto słusznej sprawy broni,
Temu sam Bóg, pomoc zsyła.
Tam zaś z wiarą idą oni;
Wiara w przyszłość, to ich siła!

Teresa.

Prawda, że niczem wszystkie złe, ludzi zamiary;
Wobec sprawiedliwego bożego wyroku. —
Dumni w pychę urośli, nie unikną kary
Sędzia wielki, z ziemskich spraw nie spuszcza wszak wzroku
Widzi, karząc surowo wszelkie przewinienie. —
Oto, powiem ci Marjo, sen pewien proroczy,
Mojej matki z lat dawnych to piękne widzenie.
Ona wprawdzie zamknęła strudzone swe oczy
Lecz do chwili ostatniej miała przekonanie
Że dla Polski nastanie życia era nowa,
A proroctwo to, wkrótce spełnionem zostanie,
Naród odzyska prawa.

Marja.

Mów mamo snu słowa.

Teresa.

— Było to gdzieś na placu. stały tłumy ludu,
Wpatrzone nieruchomie, gdzie wiszą obłoki.
Jakby oczekiwały na spełnienie cudu.
Na twarzach ich, rozlany był jakiś głęboki
Wyraz cierpienia . . smutku, co zrósł się z narodem,
Znacząc czoła w znamienne rezygnacji znaki;
A spętanej wolności jest żywym dowodem. —
— Ten właśnie tłum zebrany, przygnębiony taki
Stał, czekając. — W tem nagle zakłębiły chmury..
Odkrywając dalekie niebieskie przestworze,
Jeden trwożny jęk tłumu uderzył o mury
Miasta. — Tam ukazała się prawica Boża,
Otoczona jasności rażącemi blaski,
Które na ziemię złote swe promienie słały.
Jakby dla okazania uzyskanej łaski,
Ręka błogosławiła naród. — Wkrótce biały
Obłok, zasłonił niebios światłość promienistą.

kolonji, a od nowego roku szkolnego będziecie mieli nową ochronkę dla dzieci.

Mieszkanie to potrzebne byłoby dopiero od września — Właścicielowi mieszkania zobowiązałbym się zapłacić czynsz zgóry za cały rok.

Poszakujcie więc, a dajcie mi znać.

Hallo! Hallo!

Grabocin! Kamienica pierwsza od Szmejki!

Macie podobno dużo nieciekawych wypadków w tej kamienicy.

Żona opuściła swego prawowitego męża i przebywa u swej matki.

No cóż—trudno! Może P. Bóg da, że wróci do swych obowiązków i przypomni sobie przysięgę: „A już cię nie opuszczę aż do śmierci."

Gorsza jeszcze rzecz, bo narzekacie, że owa niewiasta niepotrzebnie odwiedza jeszcze w tej kamienicy czyjeś tam mieszkanie i że z tego powodu wasze dzieci a szczególniej dorosła młodzież bierze zgorszenie.

Słuszny jest wasz niepokój rodzicielski i jeżeli to się będzie powtarzać — to zwróćcie się do rządcy domów z prośbą, by się wystarał o usunięcie zgorszenia.

To wasz święty obowiązek rodzicielski czuwać nad tem, by wam kto dzieci nie gorszył.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy w przyszłości.

Nasze kina.

W ostatnich dniach nasze kina parafjalne wyświetlały film p. n. „Dzikuska"

Może kto z poważniejszych osób naszej parafji zabrałby głos na łamach „Kroniki" co do wartości tego filmu. Osobiście nie omawiam tej sprawy, bo do kina nie uczęszczam.

Zawiadamiam Sz. Parafjan, że dnia 3 kwietnia wpłaciłem ostatnią ratę za ornat fjoletowy nabyty niedawno.

Ostatnia rata wyniosła 200 zł. Wpłaciłem z ofiar uzbieranych w kościelę na tacę podczas 2 dni świąt. Złożyliście na tacę 300 zł.

„Bóg zapłać" sercom ofiarnym.

Z ofiar złożonych na organy.

1) Rodz. Rzuchowskich z Pekinu 5 rubli w złocie
2) Rodz. Szarawarskich 3 zł.
3) „ Grabouszów-10 „
4) „ Hyckich z Juljusza — 9 zł.
5) Od pewnej osoby z Juljusza — 5 zł.

---

pociemniało dokoła, jak gdyby przed burzą. .
Na tem miejscu ujrzano zaś drogę ciernistą,
Pełną głogu i kolcy, po niej sunął zwolna
Poważnie, rozmodlonych postaci korowód. —
— Szli naprzód, nieważając iż droga mozolna,
Krwawiąc nogi o ciernie, a męczeństwa dowód
Nie zamącał pogody oblicza i wzroku.
Głowy mieli spowite w świętej aureoli. —
— Tam, gdzie zawisł był obłok, wstrzymywali kroku,
Padając na kolana, znikali powoli,
Otuleni mgłą szarą. — Jak z obrazów wzięci,
Kościoła, męczennicy, wielcy z poświęcenia,
Byli to naszej ziemi patroni święci,
Błagający u Stwórcy, ludu wybawienia.
Za nimi szereg drugi zdala postępował,
Szlachetnych starców, prawych synów kraju swego. —
A każdy szepcząc modły, w obłok się chował,
Krzyżem ległszy skruszony, u tronu boskiego. —
— Po chwili wązka droga, postać swoją zmienia,
I w kolumnach nadchodzą wojska niezliczone.
Z dwóch przeciwnych stron idą, widać poruszenia
Szyków; barwy proporców wysoko wzniesione,
Dają poznać jakiego narodu oznaka. —
— Ciągną zda się bez końca hufce różnej broni.
Między niemi gdzieniegdzie rozróżnisz Polaka,
Gdy czapeczka rogata z tłumu się wyłoni,
Lecz wnet zginie w tem mrowiu różnych ras żołnierza. —
Całe te dwa pochody wpadają na siebie,
Każdy oddział z zapałem pierś o pierś uderza.
Obraz rośnie, daleko rozlewa po niebie. . .
Wreszcie wszystko chmur czarnych zakrywa zasłona. —
Nad tłum zaś starzec jakiś głowę wyżej wznosi
I rzcze: Słuchaj ludu, Polska nie stracona.
Jeszcze naród u Boga swą wolność uprosi
— Przez świętych męczenników modlitwy żarliwe.
Uzyska ziemia wasza dobrobyt spokojny,
Serca wasze do czasu niech będą cierpliwe.
Nastąpi to . w dniach wielkiej wszechświatowej wojny!
—Czyż nie dziwny sen, powiedz?

Marja.

Marzenie lat wielu. . .
A chwila niedaleka da nam rozwiązanie,
Czy tak upragnionego dosięgniemy celu,
I dawna przepowiednina spełnioa zostanie. —

d. c. n.

6) Rodz. Miziów z Chrzanowa — 2 zł.
7) Rodz. Gruszczyńskich z Juljusza — 5 zł.
8) Franciszek Młynarczyk z Niemiec 8 zł.
9) Katarzyna Łuckosiowa z Kazimierza — 6 zł.
10 Od pewnej rodziny z Juljusza — 50 zł.
11) Od pewnej rodz. — 25 zł.
12) p. Kołodziejczyk — 20 zł.
13) pewna rodzina — 15 „
14) „ „ — 15 „
15) „ „ — 10 „
16) „ „ — 10 „
17) „ „ — 20 „
18) Elżbieta Kowalczykówna — 5 zł.
19) Rodzina Langerów z Juljusza — 2,50 zł.
20) Marysia Langerówna — 50 gr.

Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać“

Z życia młodzieży męskiej.

W dniu 10 marca r. b. odbyło się w sali zbornej przy kop. Kazimierz pierwsze zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

Zebranie zagaił ks. prob. Józef Krzyżanowski omawiając cel do jakiego dąży Stowarzyszenie Młodz. Męsk. Następnie ks. prob. odczytał regulamin Stowarzyszenia, poczem oznajmiono 15 min. przerwę, w czasie której młodzież męska zapisywała się na listę członków. Zapisało się 32 osoby z pośród zebranej młodzieży. Po wyborach do Zarządu, w skład którego weszło 7 osób, oraz 3 członków do Komisji Rewizyjnej, postanowiono poprosić na patrona mł. p. hrab. Sągajłłę, na członków patronatu: ks. St. Jurczyńskiego, p. p. nadsztygara Smolarskiego, sztyg. Olesińskiego i Hanaka, inż. Kuropatwińskiego, pp. Smosarskiego, Lorenza, Trzaskę, L. Barankiewicza i Orlaka z Pekinu.

Na tem zebranie zakończono.

Mam pewien projekt.

W numerze 5 „Kroniki“ podałem dokładny wykaz ofiar i datków składanych na cele kościelne.

Trzeba przyznać, że pod względem ofiarności nasza parafja stoi nieźle — to też potrafiliśmy za ubiegłe 4 lata istnienia parafji kupić wiele rzeczy do kościoła.

Jednak powoli, moi Szanowni Parafjanie, trzeba myśleć i o przygotowaniu do budowy nowego Kościoła. Mam na myśli zakupno placu, ogrodzenie tegoż placu, a następnie gromadzenie części wo materjałów do budowy.

Na te wydatki taca kościelna, czy też dotychczasowe ofiary i potrącenia nie wystarczą; boć przecież trudno coś pobudować za 10 — 12 tys. rocznego wpływu na cele kościelne.

Chcąc jednak z każdym rokiem sprawę nieco posuwać naprzód, mam zamiar zwrócić się do wszystkich osób na kopalni, zarabiających ponad 300 zł. miesięcznie o dobrowolne miesięczne datki na cele kościelne.

Sądzę, że nikt z pracow. zarabiających 300 zł. miesięcznie nie odmówi jednego lub dwu zł. miesięcznie na Kościół.

Znajdą się zapewne i tacy, którzy zadeklarują może więcej niż 1 — 2 zł. na miesiąc.

Mam nadzieję, że od tej ofiary nie uchyli się nikt, boć przecież wszyscy korzystają z kościoła i mają wielkie udogodnienia — nietylko Kościół w miejscu, ale nawet do chorych jeżdżę swoim koniem, czego niema w żadnej parafji, bo żaden ksiądz nie jest obowiązany jeździć do chorych swoim koniem.

Z tego względu mam pewne prawo odwoływać się do parafjan lepiej zarabiających, by choć mniejszemi datkami, ale stale wspierali fundusz kościelny

Jestem tego zdania, że gdyby się dało zdobyć odpowiedni plac pod kościół i zabudowania przy kościele — możnaby w niedalekiej przyszłości przystąpić do budowy Domu Parafjalnego, w którym możnaby prowadzić prace oświatowe i ulokować większą ochronkę dla dzieci, oraz prowadzić naukę rzemiosł i innych robót ręcznych dla młodzieży pozaszkolnej.

Do wszystkiego można dojść nawet przy małej, ale ogólnej ofiarności.

Już od 3 lat pp. urzędnicy opodatkowali się na cele kościelne (potrącenia te wynoszą jakieś 230 — 240 zł. miesięcznie). Obecnie chciałbym stworzyć szerszą podstawę ofiarności, objąć nią szersze warstwy, a wtedy będzie można coś zacząć tworzyć.

Więc takie są moje projekty na najbliższą przyszłość.

Co ofiarowano do Kościoła w ostatnich dniach.

1) p. sztyg. Stankowa z Kazimierza 2 ładnie haftowane serwetki.

2) p. inż. Bijasiewiczowa ze Zawiercia (córka pp Ziębów z Kazimierza) ślicznie malowane Konopeum na W. ołtarz.

3) p. Niedbałowa — piękną komżę.

4) p. Górecka z Grabocina — feretron z Matką Boską przybrany szarfami do noszenia na procesji.

Staropolskie „Bóg Zapłać“ składam wszystkim szlachetnym ofiarodawczyniom.

Uwaga!

Choć b. powoli, ale zbliża się wiosna. Kto tylko ma kawałek ziemi przy domu — niech się stara założyć ogródek warzywny.

Warzywa to podstawa zdrowia ludzkiego.

Mniej mięsa, więcej warzyw — a przekonacie się, że znikną choroby żołądkowe. Lekarze twierdzą, że w warzywach zawarte są nadzwyczaj pożywne części tak zwane witaminy, które podtrzymują nasze zdrowie i nasze siły.

A więc zakładajmy ogródki warzywne! Młodzieży bierz za rydel, czy łopatę, rób grządki i obsiewaj warzywami — to najlepszy sposób na to, by nie wystawać godzinami w budynkach Kasy Chorych.

Warzywa — to radość, to wytchnienie — to zdrowie!!

Rocznice ślubów od dnia 15-go kwietnia do 1-go maja.

Dnia 18 kwietnia Józefa i Marji Piwowarczyków z Porąbki
" 19 " Jana i Natalji Lupów z Grabocina
" 18 " Stanisława i Bronisławy Taborów z Ostrów
" 25 " Wacława i Genowefy Blocherów z Niemców
" 25 " Tomasza i Walerji Sobotów z Niemców
" 17 " Józefa i Marji Litków ze Szmejki
" 17 " Jana i Janiny Dudków z Pekinu
" 18 " Henryka i Genowefy Grabarczków z Pekinu
" 18 " Stefana i Józefy Okamferów z Porąbki

dnia 18 kwietnia Karola i Franciszki Lazurowiczów z Grabocina
" 18 " Józefa i Antoniny Nowaczków z Ostrów
" 18 " Stanisława i Stanisławy Czarneckich z Ostrów
" 18 " Walentego i Anny Pająków z Niemców
" 18 " Wacława i Emilji Guzików z Porąbki
" 18 " Stanisława i Janiny Musialskich z Pekinu
" 18 " Stefana i Emilji Stępniewskich
" 18 " Adama i Marji Szczygłów z Porąbki
" 30 " Antoniego i Karoliny Golejów ze Zawodzia

Szczęść Boże Szanownym Małżonkom.

Z ofiar składanych na biedne dzieci.

Przed świętami z pieniędzy składanych u mnie na biedne dzieci, wyasygnowałem p. kierowniczce ochronki 70 zł. na zakupno piłek, przyrządów do innych gier, laleczek dla dziewczynek.

W serduszka dzieci rodziców biednych wraz z wiosennemi promieniami słońca zstąpi radość, że będą miały czem się bawić. Niech sie cieszą, nasi malusińscy, bo to ich poranek życiowy!!

Kupuj towary POLSKIE, a poprawisz ogólny stan gospodarczy w Kraju.

Rozpowszechniajcie „Kronikę Parafjalną“.

Kącik humorystyczny.

Nieporozumienie.

— Pozwoli pan, że się przedstawię. . . Jestem Tytus. . .

— Aaa. . . bardzo mi przyjemnie . . ale przepraszam pana, jaki pan jest tyfus? . . . plamisty, czy brzuszny.

Kawaler „Virtuti Militari.“

Maciek pisze do swego kobieciska: Jestem kawalerem orderu „Virtuti Militari“ za to, żonusiu, żem się szykownie podczas wojny sprawował.

Żona odpisuje:

„To ja tu czekam twego powrotu jak zmiłowania boskiego, a ty zbereźniku bezecny piszesz, żeś został kawalerem? Pamiętaj sobie nieczciwiaro i nie pokazuj mi się na oczy, o jakiem Kaśka, tak Ci wszystkie gnaty połamię.

Ogłoszenia.

Są do nabycia fotografie pamiątkowe z Misji św. Nabywać można w kancelarji parafjalnej lub na dole w kiosku z gazetami.

Delegacja górników, biorąca udział przy wręczeniu upominków dla ks. ks. Misjonarzy, również została umieszczona na oddzielnej fotografji Wyglądają nasi górnicy dzielnie pod komendą p. Podmagórskiego, a mając na czele p. Nadsztygara Smolarskiego Pióropusze rozwiane na wietrze, podstawa imponująco dziarska.

Zgubiono torebkę, w której był pamiątkowy różaniec, oraz książeezka misyjna do nabożeństwa i okulary.

Łaskawy znalazca niech raczy zwrócić te rzeczy na ręce Proboszcza

Osoba starsza inteligentna, która dopiero przed rokiem powróciła z „piekła“ bolszewickiego (z Permu) poszukuje posady zarządzającej domem. Może jednocześnie udzielać początków muzyki oraz Języków francuskiego i niemieckiego

Łaskawe oferty proszę kierować na plebanję (Porąbka p Kazimierz k. Strzemieszyc).

Przed każdą niedzielą przygotuj 10 gr. na tygodnik djecezjalny „Niedzielę“, a na niedzielę po 1-ym i 15-ym 20 gr. Na „Niedzielę“ i na „Kronikę“ po 10 gr.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski

Wydawce ks. prob. Józef Krzyżanowski.

Druk. „Nakładowa“ Będzin, Kościuszki 20.